

Biuletyn

Lectorium Rosicrucianum
Międzynarodowa Szkoła Złotego Różokrzyża

marzec 2016

© Copyright by Lectorium Rosicrucianum
Międzynarodowa Szkoła
Złotego Różokrzyża

All rights reserved

Wszystkie prawa zastrzeżone

Adres Szkoły Duchowej
Lectorium Rosicrucianum
ul. Wojska Polskiego 99
98-300 Wieluń.

www.rozokrzyz.pl

e-mail: info@rozokrzyz.pl

Facebook:

www.facebook.com/rozokrzyz

Twitter:

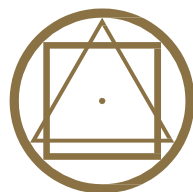
www.twitter.com/rozokrzyz

Literatura Szkoły Duchowej

www.rozekruispers.pl

Czasopismo Pentagram

www.czasopismopentagram.pl



Biuletyn Lectorium Rosicrucianum, Międzynarodowej Szkoły Złotego Różokrzyża

Biuletyn jest elektronicznym informatorem Lectorium Rosicrucianum, Międzynarodowej Szkoły Złotego Różokrzyża.

Adresowany jest on do ludzi poszukujących głębszego zrozumienia samych siebie, naszego miejsca we Wszechobjawieniu oraz spojrzenia z innej strony na zjawiska zachodzące w otaczającym nas świecie. Prezentowane w nim treści mają przede wszystkim pomóc nam dostrzec Światło, które towarzyszy człowiekowi w jego wędrówce przez świat i nieustannie wzywa go do ścieżki wyzwolenia.



Informacje o spotkaniach i odczytach:

w Katowicach, ul. Francuska 33 A

w Koszalinie, ul. Andersa 26

w Warszawie, ul. Inżynierska 3/5

we Wrocławiu, ul. Wandy 7/11

Działalność w innych miastach

Bydgoszcz
Częstochowa
Gańsk
Jelenia Góra
Kraków

Lublin
Łódź
Opole
Poznań

Radom
Szczecin
Słupsk
Świdnica
Wałbrzych

Dowód na istnienie Boga

Naturalną skłonnością człowieka jest fakt, że swój własny punkt widzenia uważa za prawdę. Jeśli jednak nie połączy on tego ze swym wnętrzem, to zamyka się na właściwą dla niego ścieżkę, która może nadać sens jego życiu i uczynić go szczęśliwym.

Podążanie ścieżką duszy jest dla prawdziwie poszukującej osoby naturalną postawą życiową. Podobnie jak człowiek zajmujący się nauką, także człowiek poszukujący dochodzi w pewnym momencie do punktu, w którym cała jego wiedza, jego „nauka”, nabiera filozoficznego lub religijnego charakteru. Jego postawa życiowa opiera się na zrozumieniu tego, co każdy może i musi osiągnąć: a mianowicie, że cała nasza wiedza jest tylko cząstkowa, jak to wyraził Goethe. Także on zabrnął w ślepy zaułek, w którym zrozumiał, że „nic nie wiemy” (Faust, część I). Jest to punkt skrzyżowania „pomiędzy śmiercią a życiem”, pomiędzy ścieżką zwątpienia i ścieżką wiary.

Einstein i Wittgenstein są uczonymi, którzy potwierdzają te słowa. Nietzsche nie znalazł drogi do religijności, ale poszukiwał alternatywy w ateizmie. Każdy człowiek ma naturalną skłonność do tego, aby uważać swój pogląd za prawdę. Jeśli jednak nie wiąże go ze swym wnętrzem, to zamyka właściwą dla siebie drogę, która mogłaby nadać sens jego życiu i uczynić go szczęśliwym.

Dwie ścieżki

Ludzie, którzy wybrali ścieżkę duszy, dzielą się na dwie grupy. Do jednej grupy należą ci, którzy w wyniku badania samych siebie – ewentualnie z pomocą dawnych pism i przekazów – uzyskują połączenie ze światem dusz i starają się urzeczywistnić w swoim życiu wynikające z tego konsekwencje.

Do tej grupy należą prawdziwi chrześcijanie, brami, sufi, gnostycy i wtajemniczeni. I bardzo wymowne jest to, że co do istoty są oni ze sobą zgodni. Rozumieją siebie nawzajem, chociaż nazwy i wskazówki ich duchowych ścieżek różnią się od siebie. Druga grupa należy do tradycyjnej, religijnej wspólnoty. Przyjmuje ona, mniej lub bardziej krytycznie, nauki tej wspólnoty i przyswaja je zgodnie z zalecanymi wytycznymi. Pojawiają się tu różne niuanse i liczne odcienie zachowań: od obojętności przez pobożność i oddanie, aż po fanatyzm. Tak naprawdę tacy ludzie powierzają swoją duchową drogę instytucjom reprezentującym różne ruchy wewnątrz chrześcijaństwa. Można by to nazwać „tęczowym chrześcijaństwem”. Te kolorowe i piękne oblicza kryją właściwe nauki leżące u ich podstaw.

Większość gałęzi tego drzewa, rosnącego dziko od dwóch tysięcy lat, naginało pierwotne nauki Jezusa Chrystusa odpowiednio do swoich politycznych, ekonomicznych, socjalnych i innych tradycyjnych in-

teresów. W ten sposób powstała mieszanka zależna od interesów władzy.

Nowe wibracje wpływają na ludzi

Dzisiaj można pozostawić za sobą stare mity o królach, plemionach i rodach, i zwrócić się ku bardziej nowoczesnym formom wyrazu. Żyjemy bowiem mniej więcej dwa tysiące lat później niż autorzy Starego Testamentu, i około 1700 lat po tych, którzy zestawili Nowy Testament.

Nowy Testament wychodzi od nauk mądrości z końca Ery Barana i początku Ery Ryb. Stary Testament kończy się w Erze Barana, lecz powraca przez Erę Byka do Ery Bliźniąt. Jest to w przybliżeniu czas, w którym plemię Judy przebywało w Egipcie. W tym czasie nie było jeszcze ludu Izraela.

Przejście przez pustynię jest symbolicznym przedstawieniem wędrówek niewielkich plemion pasterzy i nomadów w Erze Barana. Ale chrześcijańska ewangelia, której historia jest ściśle powiązana z jeziorem Genezaret, z rybami i łodziami rybackimi, wyraźnie wskazuje na Erę Ryb, a miejscami nawet (na przykład w Kazaniu na Górze) na Erę Wodnika. Dwie ryby płynące w przeciwnych kierunkach, które w starożytności były symbolem chrześcijaństwa, można interpretować jako egzoteryczne, zinstytucjonalizowane chrześcijaństwo, które ustanowiło królestwo

Dowód na istnienie Boga

w tym świecie. Ale można je także interpretować jako symbol tego, co ezoteryczne, czyli zgodnie z pierwotnym wewnętrznym jego znaczeniem. Pierwotni chrześcijanie, gnostycy, katarzy i rycerze Graala reprezentowali takie właśnie spojrzenie. Dotyczy to też prawdziwych różokrzyżowców, i to po dzień dzisiejszy.

Teraz jednak, dwa tysiące lat po „Golgocie”, widzimy świt Ery Wodnika. Wodnik jest znakiem powietrznym symbolizowanym przez dwie falujące linie. Linie te nie oznaczają falującej wody, lecz raczej subtelne i niematerialne wibracje. W rozdziale ósmym Księgi Rodzaju nazwane są one „wodami z upustów nieba”.

Możemy zinterpretować je jako elektromagnetyczne fale duchowego i boskiego świata. Potwierdzeniem tego jest duże znaczenie, jakiego nabrały elektromagnetyczne wibracje w ostatnich dziesięcioleciach i jak ważne są one także dziś dla materialnego życia na ziemi. W XV i XVI wieku, w okresie, który zapoczątkowuje nowoczesną kosmologię, często cytowano definicję Hermesa Trismegistosa: Bóg jest sferą, której środek znajduje się

wszędzie, obwód zaś nigdzie.

Ta definicja jeszcze dzisiaj jest aktualna. Ale dla dzisiejszych czasów można by sformułować nową definicję, która usatysfakcjonowałaby także na-



ukowców: „Bóg jest podobny do fali o nieskończonej długości, której częstotliwość i amplituda wynoszą zero”. Pokrywa się to z falą, której amplituda jest nieskończenie mała, a której częstotliwość jest nieskończenie duża. Kiedy momenty zmiany fali są blisko siebie, powstaje tak zwany „prosty przedział”.

Możemy wyobrazić sobie te następujące po sobie proste przedziały jako zagięte w przestrzeni. Jeśli do tego pozwolimy im obracać się, ponownie powstanie kula. Wszystkie te wymyślone, stereometryczne

figury mają jedną wspólną cechę: nie potrafimy wyobrazić ich sobie w rzeczywistości. Nie można ich sobie ani wyobrazić ani z niczym porównać. Nie można tych form tak naprawdę wymyślić. Ale widzimy, że model obu nieskończonych wibracji jest zgodny z uniwersalnymi przekazami wiedzy ezoterycznej. Obie te wibracje, nieograniczone długości fal i nieskończenie wysokie częstotliwości, oznaczają praktycznie to

samo, co wyrażenie „Nieruchome Królestwo”, które odnosi się do Królestwa Boga.

Bóg jest wszechobejmujący i niepowtarzalny. Wibracja o wysokiej częstotliwości, której wynikiem jest nieograniczona długość fal, podobna jest do wiązki energii o tak dużej gęstości i „cieple”, że

Dowód na istnienie Boga

„każdy śmiertelnik, który byłby na nią wystawiony, musiałby ulec spaleni i umrzeć”, jak mówi się o tym w Powszechnej Nauce. Aż do XX wieku, osoba myśląca materialistycznie mogła sobie wyobrazić płonący krzew z Księgi Wyjścia tylko jako prawdziwy ogień, bez zastanawiania się, że taki płomień musiałby spalić krzew w kilka sekund.

Taki materialistyczny sposób myślenia był i jest całkowicie niewłaściwy. Określenie „nieskończony” oznacza jednak, że nie ma temu końca. Ludzkie rozpoznanie, myślenie oraz rozważanie nie jest zdolne do wyjaśnienia czegoś, co jest w prawdziwym sensie nieskończone.

Jedynie Bóg, który sam jest nieskończony i wszechobjęjący, może widzieć, przyjąć lub – jak mówi Pismo Święte – „objąć” to, co według naszego pojmowania jest nieskończone. Dochodzimy też do własnych granic, jeśli próbujemy znaleźć odpowiedź na pytanie: gdzie znajduje się to największe, co człowiek jest sobie w stanie wyobrazić? Jak ono powstało? Niezależnie od tego, co niewyobrażalne, i co jest w Bogu.

Kolejnego podobieństwa do nieskończonej częstotliwości dostarcza nam materialistyczna nauka. Wiemy, że wibracje myśli i uczuć są mierzalne, mniej więcej tak jak światło, dźwięk i zapachy. Nie jest więc żadnym cudem, że nauka obecnie potwierdza to, co człowiek wewnątrz zawsze wie-

dział, czyli że złość i nienawiść mają niską wibrację, a radość i entuzjazm wysoką. Najwyższą wibracją w kosmosie jest wibracja miłości.

Bóg jest miłością

Bóg jest miłością. Kiedy uświadomimy sobie, jak ograniczona jest zdolność człowieka do kochania, jak bardzo nawet altruistyczna, czysta osoba podlega zmianom nastroju i przez to zmianom zdolności kochania, jak każda historia miłości przepełniona jest smutkiem i nieszczęściem, to stanie się dla nas jasne, że wibracja boskiej miłości posiada znacznie wyższą częstotliwość i ciągłość niż wibracja najlepszego człowieka. Na razie nadal jest tak, że Bóg utrzymuje i kocha stworzenie bardziej niż marna istota ludzka może kochać Boga!

Bóg jest miłością. Wibracja boskiej miłości jest zatem prawdziwą istotą Boga i podtrzymującą wibracją dla wszystkiego, co od Boga wypływa. Natomiast wibracja miłości człowieka jest bardzo zmienna. Chociaż jest to jego najlepsza cecha, to jednak jest to tylko jedna z bardzo ludzkich cech.

Ale istnieje również częstotliwość będąca rodzajem mostu pomiędzy boską wibracją miłości a znacznie niższą, ludzką wibracją miłości. Patrząc na to z materialistycznego punktu widzenia, taką łączącą częstotliwością pośrednią można by określić Chrystusa.

Nie bierze się tu jednak pod uwagę jego niezmiernie miłości, ciszy i zbawiennej mocy duszy, których doświadczamy jako pocieszenia i zrozumienia.

Jeśli postrzegamy Chrystusa jako impuls, jako pośrednika pomiędzy dwoma polami percepcji, to zrozumiałe będzie, dlaczego w Powszechnej Mądrości mówi się o „ultrafioletowym promieniu”, który wpływa do ludzkiego świata. Jest to wezwanie, połączenie – które ma swoje konsekwencje!

Patrząc na to w ten sposób, „naśladowanie Chrystusa” oznacza dostosowywanie częstotliwości osobowości do wysokich wibracji Chrystusa i w ten sposób stawanie się z nim jedni. Jeśli Era Barana była okresem przygotowania na nowy impuls Chrystusa, a Era Ryb czasem ogólnego rozpowszechniania jego przesłania, to Era Wodnika jest czasem indywidualnej realizacji tego impulsu przez „wszystkich ludzi dobrej woli”. W tym czasie następuje ogólny wzrost kosmicznej wibracji, co dotyczy nie tylko planet, ale również każdego człowieka osobiście.

Światło Chrystusa nie ogranicza się do konkretnego obszaru geograficznego, określonej kultury czy wieku. Nie, ono promieniuje nad całym światem. Prawdziwi chrześcijanie to ludzie, którzy rzeczywiście doświadczają tego Światła w sobie, „wąchają je, czują i smakują”, jak wyrażał to Valentin Weigel, Jakob Böhme oraz inni myśliciele. Prawdziwi chrześcijanie indywidualnie uwalniają boską radiację mi-

Dowód na istnienie Boga

łości i sprawiają, że staje się ona dostępna dla ich bliźnich.

Nic nie jest stracone

Gdzie znajduje się światło, gdy wyłączasz lampę? Światło jest energią, a energia nie może zostać zlikwidowana. Także miłość jest pewną formą energii, która pozostaje zachowana i jest niezniszczalna. Jednym z możliwych naukowych wyjaśnień byłoby, że światło stało się ciepłem. Jest to tak samo trudne do obalenia jak i do udowodnienia. Czy możemy więc twierdzić, że miłość, myśli czy uczucia, które oddziaływały na człowieka, stały się ciepłem? Powszechna Nauka mówi, że myśli i uczucia człowieka są niezniszczalne i wpływają, na krótszy lub dłuższy czas, na elektromagnetyczny system Ziemi. Co moglibyśmy zobaczyć i czego doświadczyć, gdybyśmy mogli widzieć i myśleć z szybkością światła? Czy promień światła rozplywa się, rozpuszcza czy pozostaje aktywny? Możemy sobie tylko wyobrazić, że energia przetwarza się w wyższą wibrację duszy, tak jak nasze plecy lub ręka zostają ogrzane, gdy pada na nie promień słońca.

Carl Gustav Jung powiedział kiedyś: Rzeczywistość jest tym, co oddziałuje na ludzką duszę. Również Bóg jest taką rzeczywistością. Ta boska rzeczywistość charakteryzuje się tym, że jest ona niezmienna, ota-

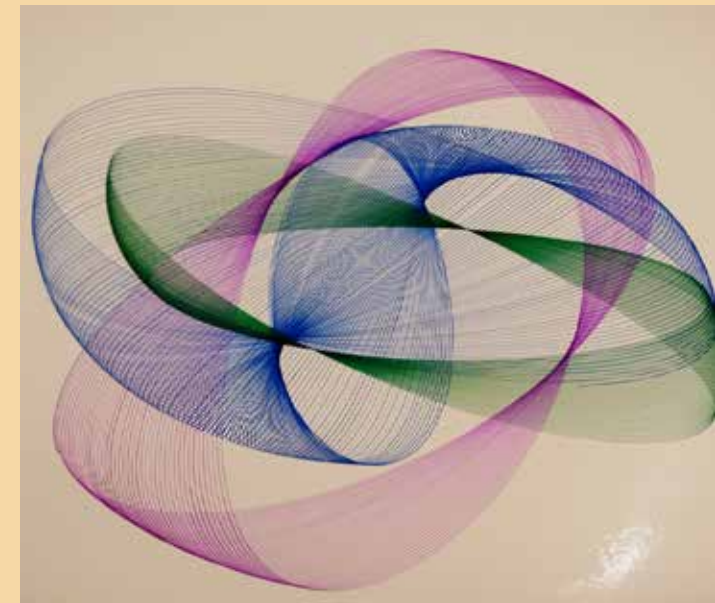
cza wszystko i jest źródłem wszystkich rzeczy. Jest doskonałą, bezwarunkową miłością do wszystkich i wszystkiego. Są to właściwości pochodzące wyłącznie od Boga. Tej jedynej absolutnej rzeczywistości człowiek może doświadczać tylko jako przecucia, zobaczyć „jakby w zwierciadle” (1 Kor. 13, 12). Żaden człowiek nie jest w stanie doświadczyć absolutnej rzeczywistości w jej całości. Organy człowieka nie są do tego przystosowane. Żadne doświadczenie nie może udowodnić, że Bóg jest jedyny, nieskończony i wszechobjemujący, a co więcej, że istnieje. Po pierwsze, dzieje się tak, ponieważ ludzie są ograniczeni. Po drugie, ponieważ taki „dowód” musiałby być dowiedziony przez definicje, które już zakładają istnienie Boga. Nieszczęsny intelekt!

Właściwie żaden dowód na istnienie Boga nie jest potrzebny. Kto idzie ścieżką duszy, ten doświadcza Boga i nie potrzebuje dowodu. Kto zaś Go nie doświadcza, temu nie pomoże żaden dowód. Musi on albo ślepo wierzyć albo wątpić.

Jednakże ludzką cechą jest poszukiwanie sensu życia, aby poprzez myślenie, odczuwanie i działanie rozpoznać przyczynę wszystkiego, co istnieje, „To”, dzięki czemu wszystko powstaje i jest utrzymywane. W Powszechnej Nauce zawsze twierdzono, że ludzkie myślenie, odczuwanie, chcenie i działanie jest iluzją, „mają”. Nie znaczy to, że to, co poznane, nie istnieje.

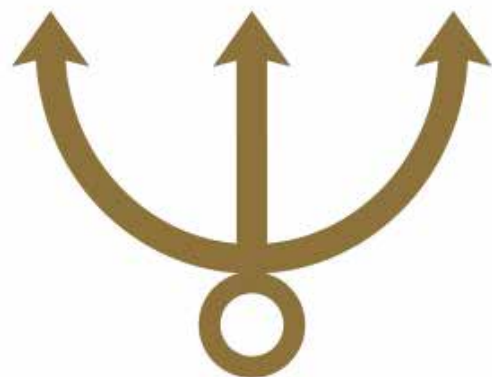
Pojęcie „mają” oznacza, że każde ludzkie doświadczenie jest niewystarczające i – w porównaniu do obiektywnej rzeczywistości – jest zawsze obciążone błędem.

Dlatego też na ludzkim poziomie nie można znaleźć ani ostatecznej prawdy, ani też ostatecznego dowodu na istnienie Boga. Ale mimo to człowiek może być wypełniony przez Boga! Jest to radość na ścieżce duszy. Nikt nie może jednak twierdzić, że posiada jedyną, absolutną prawdę, czyli że jest nieomylny w swoich uczuciach, myśleniu i działaniu. Zostało to niezwykle jasno i pięknie wyrażone w rozdziale dziewięćdziesiątym Ewangelii Życia Doskonałego znanej też jako Ewangelia Świętych Dwunastu.





Nowości wydawnicze: www.rozekruispers.pl



Wyznanie Braterstwa Różokrzyża

Jan van Rijckenborgh

Jan van Rijckenborgh

Wyznanie Braterstwa Różokrzyża

W 1615 roku ukazał drukowany tekst Confessio Fraternitatis R.C. drugiego Manifestu Różokrzyżowców, które wywołały w tamtych czasach wielką polemikę wśród mędrców i uczonych. W rocznicę 400 lat od tamtego wydania przekazujemy do rąk polskich czytelników nowe wydanie drugiego tomu z serii Tajemnice Braterstwa Różokrzyża zawierającego oryginalny tekst Confessio Fraternitatis R.C. i jego ezoteryczną analizę Jana van Rijckenborgha wraz ze zdjęciami wszystkich stron tego starodruku.

Autor opisując ten różokrzyżowy manifest zapewnia czytelników, że przy jego bliższym zbadaniu stwierdzą, iż ten dawny dokument nie jest wyznaniem wiary w zwykłym sensie, nie jest dogmatycznym przedstawieniem tego, co jest zgodne, a co nie jest zgodne z przekonaniem różokrzyżowców, ale wspaniałym prorocstwem. Jeśli uda nam się wejrzeć poza prosty, egzoteryczny aspekt tego tekstu, ujrzymy jego uniwersalne, nieograniczone znaczenie.

ISBN 978-83-61205-65-4

Oprawa twarda, pokrta aksamitną folią.
Ilość stron 128

